

Wstępowanie (fragment)

Zatem wtapiam się Przyrodę w siebie
W ptasząt kwilenie i błoni zielenie
W niebiańskie kwiatków łyskanie
W strumieni czystych fal igranie;
Dzieciństwa zew mnie woła znów
Zbolałe serce, zamilcz teraz i mów!
Powolnym krokiem idę
Przez gaje, przez łąki
Ta ścieżka, co mnie wiedzie,
Święta jest:
Kamyki, kwiaty, zdeptana trawa
Wiodą me nogi
Poprzez trwanie dnia. –
Droga mego życia: twoja podobizna!
To po równi, to znów w górę prowadzi
Jednak powoli się wznosząc.
Wydaje się kończyć,
Wije się tylko,
Skręca w zwężenie najmiłszej doliny
Pełnej wiosny.
Nie widać wieczoru!
Nie czuć wieczoru!
Tylko ranek wokół:
A jednak ciemność z pewnością
nadejdzie.
Czy chcesz stać się trudną, drogo,
Tam gdzie rozkwita boska uroda? –
Ale oto już rozszerzasz się zgodnie przed się
Łagodna i wygodna
Jakby posłuszna najłżejszym łaknieniom
Mojej cichej duszy.

Anstieg (ein Fragment)

So lös' ich mich in dich Natur,
in Vogellaut, in grüne Flur,
in kleiner Blümchen Sternenglanz,
in klarer Bäche Wellentanz;
so viele Kindheit blüht um mich:
verlärmtes Herz, nun schweig und spricht!
Ich gehe einen stillen Schritt
durch die Haine, durch die Wiesen.
Der Steg, der mich führet,
ist heilig:
Gestein, Blumen, zertretenes Gras
locken meinen Fuß
durch den Tag. –
Weg meines Lebens: dein Bild!
Bald eben, bald abwärts,
führt er doch allmählich hinan.
Scheint zu enden,
schlängelt sich nur,
biegt in die Enge des lieblichsten Tales
voll Frühling.
Kein Abend zu sehen!
Kein Abend zu fühlen,
lauter Morgen ringsum:
und doch finstert es sicher heran.
Willst du beschwerlich werden, Weg,
wo die göttliche Schönheit blüht? –
Aber schon breitest du dich,
lind und bequem,
wie gehorsam dem leisesten Wunsch
meiner stillen Seele, versöhnlich dahin.

Gerhart Hauptmann - Sämtliche Werke
– Band IV (Lyrik und Versepiek) s. 134